Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Czwartek, 2 stycznia 1936 r. | Nr. 2

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Na 80 rozwiązanych karteli
tylko 1 złożył odwołanie.

Wielką sensację w sferach przemysłowych wywołała wiadomość o tem, że w związku z decyzją Ministerstwa przemysłu i handlu o rozwiązaniu kartelu „Biuro sprzedaży wyrobów odlewni i emajarni żeliwa" w Warszawie wpłynęło odwołanie tego kartelu przeciwko rozwiązaniu. Do kartelu tego wchodzą najpoważniejsze metalurgiczne zakłady, m. in. Starachowickie zakłady górnicze, zakłady Modrzejowskie, fabryki Stowarzyszenia mechaników, fabryka Handtkego oraz trzy huty: „Kamienna", „Ludwików" i „Białogon".

Kartel w odwołaniu powołuje się, że miał złożyć wyjaśnienie o swej działalności w wyznaczonym terminie, a zaskoczono go rozwiązaniem już 4 grudnia. Pozatem kartel usprawiedliwia się, że dobrowolnie obniżył ceny w swoich fabrykach, nawet z datą wsteczną, t. j. od 1-go grudnia. W związku z rozwiązaniem kartel musi wypłacić 3-miesięczne odszkodowania i należności a urlopy całemu redukowanemu personelowi biurowemu. Jak wysokie były zarobki w biurach kartelu, świadczy fakt, że kartel przyznaje się sam do tego, że kosztować go to będzie 400.000 zł.

Charakterystyczny jest fakt, że w skład kartelu wchodzą między innemi fabryki t. zw. zetatyzowane, w których część udziałów posiada skarb. Odwołaniem kartelu zajmie się sąd kartelowy przy Sądzie najwyższym. Od innych rozwiązanych karteli, w liczbie około 80, odwołania nie wpłynęły, a termin, uprawniający do złożenia tych odwołań, już upłynął.

Sytuacja w Abisynji
wywołuje we Francji niepokój.

PARYŻ, 1.1. — Napływające do Paryża informacje potwierdzają, że połączone wojska rasów Kassa, Sejuma i Malugetta przekroczyły w kilku punktach rzekę Takazze i zajmują wzgórza na południe i wschód od Makalle, gotując się do okrążenia miasta.

Korespondent „Le Temps'a" donosi z Addis-Abeby, że wedle niepotwierdzonych dotąd informacyj, 20-tu oficerów włoskich zostało zabitych w zaciętych walkach, toczących się wiąż na północnym froncie.

Sądząc z komentarzy prasowych, sytuacja staje się dla Włochów coraz cięższa.

Lotnik francuski Drouillet, który powrócił z Abisynji, oświadczył przedstawicielowi „L'Intransigeant", że jego zdaniem wojna z Abisynją może trwać i 30 lat, zanim Włochy kraj ten zajmą.

Omawiając sytuację na froncie abisyńskim „Le Temps" wyraża obawy, że jesteśmy w przededniu rozpoczęcia się niezwykle krwawych i niszczących dla obu stron walk, słowem prawdziwej wojny, której należałoby za wszelką cenę uniknąć.

Tembardziej — pisze „Le Temps" — trzeba żałować, że ostatnie wysiłki ugodowe nie dały rezultatów.

Życzenia noworoczne
dla p. Prezydenta

W dniu wczorajszym na zamku warszawskim zebrali się wszyscy przedstawiciele państw zagranicznych wojskowości oraz licznych organizacyj, celem złożenia P. Prezydentowi życzeń noworocznych.

W imieniu korpusu dyplomatycznego przemawiał nuncjusz papieski kardynał Marmaggi. P. Prezydent krótko odpowiedział, dziękując za pamięć, poczem przeszedł do innych sal, gdzie zebrali się przedstawiciele różnych organizacyj.

Redukcja... okólników
zostało i tak jeszcze dużo

WARSZAWA, 1.1. (Tel.wł.). Jedną z poważniejszych dróg osiągnięcia oszczędności budżetowych jest **rozwiązanie zagadnienia administracji.**

Zagadnienie to szczególnie doniosłe jest dla Ministerstwa spraw wewnętrznych, bowiem zakres działalności tego ministerstwa obejmuje bardzo wiele dziedzin życia państwowego i publicznego, a w ogólnym rozkładzie kompetencyj między poszczególne Ministerstwa do Min. spr. wewnętrznych należą **wszystkie sprawy, które nie zostały wyraźnie przekazane innym resortom.**

W wyniku tak szerokiego zakresu czynności konieczne jest wydawanie bardzo wielu rozporządzeń, przepisów i okólników. Dowodem tego jest, że od roku 1918 do chwili obecnej Min. spr. wewn. wydało **ponad 3300 okólników i pism okólnych.** Ta mnogość okólników utrudnia jednak sprawność czynności administracji, a obywatelowi uniemożliwia orjentowanie się w nadmiarze skomplikowanych przepisów obowiązujących.

Dążąc zatem do rozwiązania tego zagadnienia, Min. spr. wewnętrznych — jak się dowiadujemy — **przystąpiło do pracy skomasowania tych 3300 okólników, redukując je do liczby około 650.** Praca ta polega na zastępowaniu jednym okólnikiem szeregu zarządzeń dotyczących tego samego zagadnienia, a wydanych w różnych okresach czasu.

Stwierdzić należy, że jest to praca o **dużem znaczeniu organizacyjno-oszczędnościowem**, która nie tylko da w rezultacie usprawnienie działalności urzędów, ale również pozwoli szerokim warstwom społeczeństwa **dokładniej orjentować się w zakresie swych obowiązków i uprawnień.**

ILE WYDAŁY WŁOCHY
DOTYCHCZAS NA WOJNĘ?

RZYM, 1.1. — W związku z nową ustawą włoską, na mocy której koszta prowadzenia wojny w Afryce mają być utajone i nie są włączane do ogólnego budżetu, zatwierdziła rada ministrów budżet na rok 1936-37. Wynosi on 20.291.524.712 lirów po stronie wydatków; natomiast dochody mają wynieść 20.311.285.389 lirów.

Bilans za rok ubiegły wykazuje deficyt 2.230.000.000 lirów. Z bilansu zeszłorocznego wynika, że prowadzenie wojny w Afryce kosztowało 975.000.000 lirów, prócz 840.000.000 wydanych na komunikację kolejową.

Rośnie armja włoskich rannych i chorych

PORT SAID, 1.1. — Oficjalna statystyka „Towarzystwa Kanału Sueskiego" podaje interesujące cyfry, odnośnie do włoskich transportów wojskowych w okresie od 15 czerwca do 25 grudnia 1935 r.

W tym czasie 445 okrętów przejechało pod flagą włoską przez kanał do Morza Śródziemnego do Morza Czerwonego. Okręty te przewiozły na swych pokładach: 246.361 żołnierzy i robotników, 24.287 mułów, 770 wielbłądów, 1.481 samochodów ciężarowych, 268 samolotów, 40.343 tonn amunicji, 29.009 tonn materjału wybuchowego, 7.482 tonn bomb zapalających, 250.757 tonn broni itd.

W odwrotnym kierunku przejechało przez kanał Sueski w tym samym okresie czasu 338 okrętów, mających na pokładach swych 35.697 włoskich chorych i rannych.

Opłaty, które zapłacono za powyższe transporty, wynoszą 1.423.508 funtów i 15 szylingów — co równa się na naszą walutę przeszło 37 miljonom złotych.

Pensje orderowe
ZA VIRTUTI MILITARI.

Biuro kapituły orderu wojennego „Virtuti Militari" komunikuje, że z dniem 2 stycznia 1936 r. kary urzędów skarbowych zaczną wypłacać pensje orderowe za krzyż „Virtuti Militari" w wysokości 300 zł. — wszystkim kawalerom tego orderu, niesłużącym czynnie w wojsku.

Wypowiedzenie umów pracy
W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.

Związki zawodowe przekazały Związkowi pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego, wypowiedzenie dotychczasowej taryfy płac w śląskich kopalniach węgla i kruszczu.

W dniu onegdajszym związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego wypowiedział Związkom górniczym obowiązującą umowę z dnia 31 grudnia b.r.

PODATEK
OD KAPITAŁÓW I DROŻDŻY.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono dwa dekrety Prezydenta R. P.

Pierwszy dekret podwyższa opodatkowanie drożdży, używanych do wypieku, zarówno krajowych jak i zagranicznych ... 5 zł. na kilogramie. Podatek ten będzie płacony przez wytwórców drożdży, którym nie wolno jednak podwyższyć ceny tego produktu. Sprzedaż drożdży po cenie wyższej będzie surowo karana.

Drugi dekret wprowadza zmianę przepisów o podatku od kapitałów i rent.

Podwyższone zostają opłaty pobierane na rzecz skarbu od t. zw. bieżących rachunków „oncall'owych" czyli zabezpieczonych papierami wartościowemi z 0.4 proc. do 06.12 proc. Podatek ten był pobierany, jak wiadomo od liczb procentowych przypadających bankom od klijenta z tytułu korzystania z rachunku bieżącego. Podatek ten potrącać będą banki swoim klijentom. Pozatem podwyższono opodatkowanie t. zw. brutta naftowego, stosowanego tylko w Małopolsce z 20 do 30 proc. Jednocześnie skasowano wszelkie dodatki.

Pozatem ogłoszono protokuł o stosunkach gospodarczych między Rzeszą Niemiecką i Polską, umowę handlową oraz szereg rozporządzeń m. in. rozporządzenie o likwidacji Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy i Obornikach.

Ambasada polska
ZŁOŻYŁA PAPIEŻOWI ŻYCZENIA.

CITTA DEL VATICANO, 1.1. — Ojciec Święty przyjął na prywatnej audjencji charge d'affaires Janikowskiego, który wraz z personelem ambasady polskiej przy Watykanie złożył Papieżowi życzenia noworoczne.

Primo Carnera
JEDZIE WALCZYĆ DO AFRYKI

WIEDEŃ, 1.1. (Tel.wł.). Z Medjolanu nadeszła wiadomość, że słynny olbrzym włoski, uczestnik meczów o mistrzostwo świata w boksie, *Primo Carnera*, powołany został do wojska. Przyjechał on niedawno z Ameryki, aby spędzić święta z rodziną. Wówczas już *otrzymał wezwanie, aby się przygotował do służby wojskowej.*

W dniu wczorajszym Carnera otrzymał *rozkaz mobilizacyjny* i natychmiast odjechał do swego pułku artylerji polowej.

W najbliższych dniach Primo Carnera *odjedzie do Abisynji*, aby wziąć udział w wojnie przeciwko Abisynji. Carnera nie posiada w wojsku żadnej szarży: *jest prostym żołnierzem.*

Prasa włoska zapowiada
WOJNĘ DO KOŃCA.

MEDJOLAN, 1.1. — Dzienniki północnych Włoch komentują entuzjastycznie oświadczenie Mussoliniego na radzie ministrów.

„Corriere della Sera" pisze, że operacje militarne będą prowadzone tak długo, jak będzie konieczne.

Przeciwnicy Włoch nie powinni oddawać się złudzeniom. Zajęcie Wschodniej Afryki jest definitywnie dokonane. Gdy nadejdzie czas, podjęte zostaną stosowne operacje militarne na wielką skalę. W ciągu 3 miesięcy nikt nie zdołały zdobyć więcej terenu. Włochy są pewne zwycięskiego końca przedsięwzięcia afrykańskiego.

Zgon uczonego
ROSYJSKIEGO W POLSCE.

W Laskach pod Warszawą zmarł przebywający na emigracji w Polsce uczony rosyjski, prof. Mikołaj Tuhan Baranowski. W okresie przedwojennym był to jeden z najwybitniejszych **ekonomistów rosyjskich.**

Proces korsarzy w Łodzi

Echa nielegalnego wywozu żydów do Palestyny

W swoim czasie głośnym echem odbiła się nietylko w kraju, ale i w całej Europie sprawa afery morskiej łodzianina Mojżesza Chanachowicza.

Sprawa ta wzorowana była na korsarzach - przemytnikach, grasujących u wybrzeży morskich Ameryki i przemycających na ląd emigrantów nie posiadających prawa wjazdu.

Pierwsze już szczegóły wskazywały, że Chanachowicz miał na celu oszustwo, a przemytnictwo morskie służyło mu za parawan.

Chanachowicz nabył w Orłowie stary statek rybacki, który doprowadził do stanu używalności i przyjął w charakterze kapitana okrętu marynarza Szrajbera, wciągniętego również do szajki oszukańczej.

Działał on w porozumieniu z kilku dalszymi członkami szajki, a mianowicie: z Abramem Lubińskim i Józefem Nirenbergiem z Łodzi oraz z Jakubem Herszkornem z Warszawy.

Plan polegał na tem, że Chanachowicz nawiązał kontakt z organizacją syjonistów - rewizjonistów w Łodzi oraz w Warszawie i spośród członków tej organizacji werbował amatorów emigracji do Palestyny.

Wybierano rzecz zrozumiała tych, którzy nie mogli uzyskać prawa wjazdu do Palestyny i starali się przedostać w drodze nielegalnej.

Po zgromadzeniu znacznych już sum z tytułu zaliczek pobranych od emigrantów, Chanachowicz sfinalizował sprawę nabycia statku, zaopatrzył go w pewne zapasy oliwy, paliw, oraz żywności, w ilości jednak niedostatecznej na dłuższą podróż.

Brak było również odpowiednich przyrządów żeglarskich, lecz mimo to marynarz Szrajber zgodził się wyruszyć na morze, byle nie oddalać się zbytnio od brzegów i nie stracić orjentacji, co mogło się skończyć katastrofą.

Po tych przygotowaniach kandydatów do emigracji palestyńskiej w liczbie około 150 zwieziono do Gdyni, a następnie do przystani rybackiej w Orłowie, gdzie nastąpiło po cichu załadowanie i statek odbił od brzegu.

Statek „Wanda", jak nazwano okręt przemytniczy Chanachowicza, błąkał się po wodach Bałtyku, niedaleko brzegów polskich przez trzy doby, co wreszcie zwróciło uwagę statków strażniczych i gdy „Wanda" zbliżyła się nieco do brzegów polskich w pobliżu Gdyni, zmuszono ją do zawinięcia do brzegu.

Pasażerów statku, którzy w warunkach wręcz niemożliwych z racji ciasnoty pomieszczeń, przeżyli w trwodze na statku trzy doby, spotkał nowy zawód, który zakończył radość na widok lądu.

Odwieziono ich do pobliskiej Gdyni, skąd wyruszyli przed trzema dniami.

W wyniku dochodzenia Chanachowicz i jego wspólnicy, Szrajber, Herszkorn, Lubiński i Nirenberg zostali zatrzymani.

Po przeprowadzeniu dochodzenia sprawa oszustów miała być rozpoznana w Sądzie w Gdyni.

W ostatniej jednak chwili na skutek zgłoszenia poszkodowanych ujawniono, że Chanachowicz pozostawał w zmowie z Abramem Stawskim, słynnym działaczem organizacji syjonistów - rewizjonistów, który w swoim czasie przebywał w Palestynie, następnie oskarżony został o zabójstwo przeciwnika politycznego, dr. Arlosorofa i członka egzekutywy organizacji syjonistycznej w Palestynie, a nawet był skazany w pierwszej instancji na karę śmierci, lecz następnie uniewinniony, i skazany na wygnanie z Palestyny, z zakazem przebywania na wszystkich ziemiach i dominjach brytyjskich.

Ponieważ Stawski był obywatelem polskim powrócił do kraju i z tej racji wdrożono dodatkowe dochodzenie, które objęło również reemigranta Stawskiego.

W toku dodatkowego dochodzenia, wobec stwierdzenia, że akcja oszukańcza toczyła się przeważnie na terenie Łodzi, gdzie właściwie zawiązała się spółka oszukańcza, gdzie również pobrano zaliczki i werbowano kandydatów do emigracji, a dopiero końcowy akt rozegrał się na wybrzeżu i na morzu, przeto sprawę przekazano do kompetencji władz sądowych w Łodzi.

Dotychczas do sprawy pozwano 150 świadków tak, że przewód sądowy potrwać może kilka dni. Herszkorn zmarł przeciwko niemu sprawę umorzono.

Zniżenie opłat egzekucyjnych

i reforma postępowania egzekucyjnego

W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie, nowelizujące przepisy egzekucyjne. Opłaty egzekucyjne mają być zniżone bardzo wydatnie. Tak np. opłata za upomnienie, dotyczące sumy do 20-tu złotych, ma wynosić 25 groszy, zamiast jak dziś 1.50 zł. Podobno zniżono i inne opłaty, np. opłata za zajęcie ruchomości przy mających sumach będzie zniżona ze zł. 1.50 do 50 groszy.

Opłaty za upomnienia, zajęcie i t. p. przy wszystkich niższych sumach będą obniżone mniej więcej o połowę, natomiast przy wyższych sumach mają być nieco podwyższone.

Wierzyciele nieskarbowi (samorządy, ubezpieczalnie) będą obowiązani wysyłać płatnikowi najpierw bezpośrednie upomnienia z zagrożeniem wdrożenia egzekucji przez skarbową władzę egzekucyjną, jeżeli płatnik w ciągu 9 dni nie zapłacił należności.

Dzięki temu uda się zmniejszyć ilość upomnień egzekucyjnych wysyłanych przez urzędy skarbowe i ułatwi się sprostowanie błędnych wymiarów, które się często zdarzają w naszych ubezpieczalniach.

Doniosłą inowacją wprowadzi nowe rozporządzenie przy egzekucji podatków od włościan. Mianowicie wysyłane będą upomnienia zbiorowe do sołtysów, obejmujące wszystkich płatników zalegających z podatkami w danej wsi. Dopiero w razie bezskuteczności takiego upomnienia wdrożona będzie egzekucja. W ten sposób na wsi będą obniżone koszty egzekucji podatków od drobnych rolników.

B. min. austrjacki znalazł grób syna

po dwudziestu latach poszukiwań pod Łańcutem

We wsi Dębno w powiecie łańcuckim w r. 1914 w czasie jednej z wielu walk austrjacko-rosyjskich, padli równocześnie od kul nieprzyjacielskich porucznik książę N., poborowy Farkas syn, b. ministra austrjackiego. Na polecenie dowódcy obaj zostali wówczas pochowani we wspólnej mogile, o czem zawiadomiono min. Farkasa, podając mu dokładne miejsce, gdzie syn został pochowany.

Ojciec rozpoczął natychmiast poszukiwania za mogiłą syna, lecz spowodu wojny musiał starania swe odłożyć do czasów spokojniejszych.

Po zawarciu pokoju b. minister Farkas podjął znowu poszukiwania za grobem synowskim. Przyjechał do Dębna i tu na cmentarzu postawił krzyż bronzowy z odpowiednim napisem, równocześnie począł czynić starania o ekshumację zwłok syna. Do tego aktu potrzebne było jednak zezwolenie rodziny wspólnie pochowanego ks. N., musiał więc min. Farkas rozpocząć poszukiwania za członkami rodziny poległego porucznika.

Poszukiwania te trwały aż do roku bieżącego i dopiero w lecie przed kilku miesiącami niestrudzony ojciec odszukał na Węgrzech rodzinę ks. N. uzyskał od niej zezwolenie na otwarcie grobu.

Przed kilku dniami b. min. Farkas wraz z komisją wojewódzką przyjechał do Dębna, lecz obecnie nie można było dokładnie ustalić miejsca wiecznego spoczynku poległego syna.

Zrozpaczony ojciec nie ustawał jednak w poszukiwaniach. Wreszcie późnym wieczorem w jednej z mogił znaleziono dwie obok siebie leżące trumny, które rozpoznano jako trumny Farkasa i ks. N., gdyż miały być one zbite z ławek szkolnych.

Długoletnie starania ojca zostały wreszcie pomyślnie zakończone. B. min. Farkas własnoręcznie przeniósł prochy syna do prygotowanej trumny i auto-karawanem odwiózł je w stronę Sianek, by prochy syna pochować w rodzinnym grobie.

Zbrodnia b. policjanta

w poszukiwaniu pieniędzy dla żony.

Dzięki energicznym dochodzeniom gdańskiej policji kryminalnej udało się w dwa dni po morderstwie, wyśledzić i zaaresztować sprawcę krwawej zbrodni, dokonanej w Küchwerder w powiecie Wielkie Żuławy na 75-letniej wdowie Renacie Schirk. Zbrodniarz złożył obszerne zeznanie i przyznał się do winy.

Morderca Hans Höppner urodził się w Gdańsku. Początkowo wychowywał się u swej babki, mieszkającej w Schönebergu nad Wisłą, poczem przebywał u matki, mieszkającej w Grudziądzu.

Nie chcąc służyć jako żołnierz w armji polskiej, przeniósł się znowu do babki do Schönebergu, gdzie pracował u pewnego rzeźnika. Straciwszy w r. 1932 posadę, przybył w następnym roku do Gdańska i przyjęty został w dniu 1 sierpnia 1933 r. jako strzelec do policji krajowej. H. zapoznał się z pewną dziewczyną, z którą zamierzał się ożenić. Ponieważ nie uzyskał jednak od przełożonej władzy pozwolenia na zawarcie małżeństwa, wystąpił w r. 1935 z policji krajowej i ożenił się w dniu 26 listopada 1935 r. Młoda para zamieszkała u teściowej w Lisewie. H. pozostawał bez pracy skutkiem czego popadł w nędzę. Przypomniał sobie więc ciotkę Anne Millack, mieszkającą w Küchwerder, do której udał się celem zaciągnięcia pożyczki. Przekonał się jednak na miejscu, że żyje ona również w stosunkach dość opłakanych. Po powrocie do domu oświadczył on żonie, że uda się jeszcze do swej kuzynki, mieszkającej w Tiegenort.

H. udał się jednak jeszcze raz do Küchwerder, gdyż przypomniał sobie, że mieszka tam dość zamożna wdowa, którą znał już oddawna. Przybył więc do domu Sch., którą poprosił o pożyczenie mu 100 guldenów. Wdowa oświadczyła, że posiada tylko 50 guld., na dowód czego pokazała mu drewnianą kasetkę, którą wyjęła z szafy.

Höpner zastanawiał się, skąd zdobyć tak bardzo mu potrzebne pieniądze, poczem postanowił zamordować staruszkę i obrabować ją. Schował więc rower, na którym przyjechł, wyszukał sobie kołek dębowy, udał się do domu Sch., gdzie napadł najpierw i zranił ciotkę swoją, a następnie zamordował uderzeniem kołka wdowę Schirkową. Następnie zrabował 50 guldenów w bilonie i 5 banknotów po 20 guldenów, poczem odjechał w kierunku do domu, opowiedział żonie, że kuzynka pożyczyła mu 100 guldenów i podarowała 50 guldenów.

Młoda para pojechała do Tczewa, gdzie zakupiła garderobę za około 85 guldenów. Po powrocie do domu, gdzie czekała już policja kryminalna, został H. aresztowany.

Mordercę przewieziono do Gdańska gdzie go zamknięto w więzieniu

Dochody i wydatki państwa

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólna suma dochodów budżetowych w pierwszych 8 miesiącach roku budżetowego 1935-36, t. j. od 1 kwietnia do 30 listopada 1935 r. wynosiła 1.246.382 tys. zł., a ogólna suma wydatków 1.465.667 tys. zł. **Deficyt budżetowy w okresie 8 miesięcy r. 1935-36 wyraził się przeto cyfrą 219.285 tys. zł.**

W 8 miesiącach roku budżetowego 1934-35 dochody wynosiły ogółem 1.403.085 tys. zł., (w tem wpływy z Pożyczki Narodowej, zarachowanej na budżet państwa, 175.000 tys. zł.), wydatki zaś również 1.403.085 tys. zł. Budżet więc we wspomnianym okresie był zrównoważony, jeśli zaś nawet odliczy się wpływy z Pożyczki Narodowej, to deficyt wyniósł 175 milj zł., był więc o 44.285 tys. zł. mniejszy, aniżeli w okresie 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 2 STYCZNIA

6.30 Kolenda i gimnastyka. 6.50 Piosenki żołnierskie (płyty). 7.35 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 Koncert w wyk. zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 13.00 Koncert orkiestry 58 pp. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.25 Życie artystyczne i gospodarcze Śląska. 15.30 Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają piosenki. 16.00 Gadaninka Starego Doktora o Kopciuszku. 16.15 Utwory na skrzypce w wyk. prof. Józefa Getnera. Przy fortepianie prof. Zofja Haniszewska. 16.45 „Cała Polska śpiewa" kolendy w wyk. wiejskiego zespołu Winzela. 17.05 „Srebrny list dla szarego człowieka" reportaż Zofji Mrozowieckiej. 17.20 Popularne utwory Sibeliusa w wyk. ork. kameralnej Adama Hermana. 17.50 „Książka i wiedza": O ksiażce Jelusicka „Cromwell". 18.00 Récital fortepianowy Januny Rosenberg-Schiendlerowej. 18.30 „Czechosłowacja jako producent stali" odczyt wygł. Janusz Ignaszewski. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Karlikowa poczta". 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. PR z udziałem „trójki radjowej". 20.35 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa". 21.00 Wielki teatr wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego pt. „Biedna młodość" Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. 21.35 „Nasze pieśni". W programie utwory Karola Szymanowskiego w wyk. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 22.00 Audycja z cyklu „Kwartety J. Haydna". Wykonawcy: Z. Jahnke—I skrzypce, W. Witkowski—II skrzypce, T. Szulc—altówka, D. Danczowski—wiolonczela. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Skrzynka francuska.

GŁOSY PUBLICZNE.

Mieć szczęście -- to grunt

O tem, że powodzenie życiowe ludzi zależy od szczęścia — z tem twierdzeniem spotykamy się nieomal codziennie. Przecież takie popularne przysłowie: „**w czepku się urodził**" — jest potwierdzeniem tego. Ale pojęcie o szczęściu rozszerzyć można i na organizacje i instytucje. Przykładów takich z życia codziennego możemy przytoczyć setki.

Taką szczęśliwą organizacją społeczną **jest Polski Czerwony Krzyż.** Ta instytucja bowiem otrzymała z mocy ustawy zabezpieczenie dużych wpływów pieniężnych, które wpływają do kasy P. C. K. z procentowych dodatków do wszystkich biletów, sprzedawanych do kin, teatrów, na imprezy sportowe i t. p.

A niewiele brakowało, by te wpływy przeznaczone zostały na walkę z **gruźlicą. Było** takie ciało, które, wydając opinję, jakiej organizacji wpływy z tego źródła przeznaczyć — większością tylko jednego głosu **prawo pobierania opłat z tego źródła przyznało P. C. K.** — natomiast organizacjom, **prowadzącym** walkę z taką klęską **społeczną**, jaką jest gruźlica — pozostawiono troskę o zdobywanie funduszy — inicjatywie poszczególnych oddziałów.

W takich **warunkach** zresztą jest dużo organizacyj społecznych i **jakoś sobie radzą — jedne lepiej, drugie gorzej**. I tutaj ma zastosowanie twierdzenie, **że powodzenie** i wyniki pracy częstokroć zależą od szczęścia.

Takie szczęście właśnie ma Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Sosnowcu. Trudno powiedzieć czemu to przypisać: czy temu, że działalności tego Towarzystwa patronują osoby, które były założycielami tego Towarzystwa, jak **pp. dr. Wł. Witkowski** — długoletni prezes T-wa, **dyr. H. Wojewódzki** — długoletni wiceprezes T-wa, **dr. Wołkowicz M.** — długoletni sekretarz i skarbnik T-wa — czy też temu, że szczęśliwa gwiazda przyświeca samemu prezesowi T-wa K. Kucharskiemu, czy jakimś innym okolicznościom — dość na tem, że o towarzystwie tem można powiedzieć, że szczęście nie opuszcza go. Wprawdzie, nie może poszczycić się, jak Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Olkuszu, które otrzymało hojny dar od pana Fryderyka Westena, prezesa Sp. Akc. „Olkusz", a który, rozumiejąc pracę Towarzystwa Przeciwgruźliczego, **złożył hojną ofiarę na rzecz walki z gruźlicą,** a mianowicie: całkowitą instalację pracowni Roentgenowskiej; tem niemniej — dzięki ofiarności wielkich rzesz **mieszkańców** Zagłębia.

T-wo Przeciwgruźlicze w Sosnowcu może poszczycić się, że **wybudowało pawilon gruźliczy na 50 łóżek**, wyposażony w całkowite nowoczesne urządzenie, zyskuje sobie coraz to nowe zastępy członków, korzysta z bardzo dużego poparcia Ministerstwa opieki społecznej, władz wojewódzkich, władz miejskich — wreszcie całe zastępy najzacniejszych i najszlachetniejszych osób, znanych na naszym terenie, jak najofiarniej staje do pracy na każdy apel T-wa, aby **przysporzyć funduszy Towarzystwu** — a Radzie Towarzystwa przez to swoje moralne poparcie, dające impuls do nitensywnej pracy. Ja twierdzę, że wszystko to dla tego, bo Towarzystwo ma szczęście.

Przecież na terenie naszym istnieje wiele potrzeb i wiele było prób zrealizowania pewnych poczynań. **Nie zawsze się to jakoś klei.** Jakoś nie może ujrzeć światła dziennego chociażby taki szpital zakaźny, o utworzenie którego zabiega się od kilkunastu lat. Chorych nadal niema gdzie leczyć, a choroby zakaźne stale stanowią poważną groźbę rozszerzania się.

Wiemy, że są takie zakłady na terenie naszym, których budowę rozpoczęto od kilku lat i nie mogą one doczekać się ukończenia, **jak szpital w Myszkowie, jak szpital Kasy Chorych w Olkuszu, w Sarnowie Sierociniec.**

Wszak te organizacje, które rozpoczęły budowę, pragnęłyby doprowadzić ją do końca. Nie klei się to jakoś. **Śmiem twierdzić, że to tylko dla**tego, że nie mają szczęścia, albo organizacje, które **rozpoczęły pracę nad budową tych zakładów,** albo same te zakłady „nie urodziły się w czepku".

Ale szczęście Towarzystwu Przeciwgruźliczemu w Sosnowcu sprzyja nie tylko w tym poczynaniu, jakie przedsięwzięło T-wo t. j. budowę pawilonu — szczęście — rzec można — **nie opuszcza go nigdy.** Są jakieś dobre duchy, które otaczają je stale swą pieczą **troszcząc się o dobre imię jego.**

Bo proszę zważyć, czy tak nie jest: było to w jednym z dni przedświątecznego tygodnia: **w przedziale drugiej klasy na przestrzeni między Katowicami, a Sosnowcem dwóch panów prowadziło rozmowę o poczynaniach Towarzystwa.** Zapewne przez nieświadomość ubolewali, że wybudowany przez T-wo pawilon na Pekinie — nie spełnił swojej roli, bo jest próżny, stoi bez użytku, a **fundusze społeczne, zebrane na ten cel, nie zostały właściwie wykorzystane.** Istotnie zarzut całkowicie słuszny, gdyby... był ścisły.

Krzywdą byłoby dla Towarzystwa, gdyby dzięki prowadzonej rozmowie tych dwóch panów — powstała fama, że istotnie, za wydane przez Towarzystwo pieniadze, wybudowany pawilon nie spełnił swej roli. Tak jednak nie jest. Bo, **pawilon gruźliczy jest** czynny od lipca r.b. i dotychczas przeszło przez oddział ten, a ilość chorych w obecnej chwili wynosi 48 (na 50 łóżek), że **oddział gruźliczy, dzięki własnej pracowni Roentgenowskiej ma najkorzystniejsze warunki do pracy,** że dzięki temu, że na stanowisko ordynatora tego oddziału ma przyjść z Warszawy bardzo poważna siła fachowa o wielkich wartościach pedagogicznych, (gdyż lekarz ten to wieloletni instruktor na kursach, organizowanych dla kształcenia w zwalczaniu gruźlicy lekarzy z całej Polski) — pawilon gruźliczy — przyczyni się **i do pogłębienia wiedzy o gruźlicy.**

Te fakty, o których tutaj wspominam, pozwala na uspokojenie opinji publicznej tej licznej rzeszy ofiarodawców, że ofiary składane przez nich zostały na właściwy cel zużyte.

I czy w tym wypadku nie można powiedzieć, że tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, iż **rozmowę tę słyszał jeden z członków Towarzystwa** i. zaniepokojony treścią jej, (tembardziej, że rozmowę tę prowadziło dwóch bardzo poważnych panów, a sądząc z ich zawodu — mogli mieć wiadomości ścisłe), niezwłocznie zainterpelował przedstawiciela Rady T-wa o istotnym stanie rzeczy, prosząc zarazem, by **nieścisłości tej rozmowy z przedziału drugiej klasy zostały jaknajrychlej sprostowane.**

Zadość czynię temu żądaniu członka Towarzystwa, wyrażając zarazem głęboką wdzięczność za troskę o dobre imię Towarzystwa — tembardziej, **że rozsiewanie niewłaściwych wiadomości, łatwo przyczynićby się mogło do zmniejszenia ofiarności na cele T-wa,** szczególniej w okresie tak intensywnych zabiegów o fundusze, jakie Towarzystwo wykazuje w okresie „Dni Przeciwgruźliczych".

Niechże przeto — mając przed sobą **rzeczywisty obraz troski o właściwy cel**, jakie T-wo ma do spełnienia, dążąc do zmniejszenia klęski, jaka powoduje gruźlica i zapobieżenia skutkom jej — mieszkańcy Zagłębia nie odmówią nadal swego poparcia Towarzystwa zarówno **materjalnego, jak i moralnego.**

Dr. M. M.

SYLWESTER
W ZAGŁĘBIU.

Tradycyjny Sylwester, polegający na hucznych zabawach i wesołem spędzeniu jeżeli już nie całej nocy, to przynajmniej wieczoru na beztroskiej i wesołej zabawie, zaczyna pod wpływem zmieniających się warunków, spowodowanych wzrastającą biedą, przybierać formy, t. zw. pospolicie kryzysowe.

Huczne zabawy, na których panie demonstrowały drogie stroje a wina i likiery lały się strumieniem, należą już tylko do miłych wspomnień, dziś grobelkę przystosowano do stawu i choć się ludziska bawią, to skromnie i bez szastania pieniędzmi.

W Sosnowcu była piękna zabawa polskiego Zw. P. P. i H. Również tłumnie był zapełniony teatr na rewji sylwestrowej. Pozatem były mniej lub więcej udane zabawy w kawiarniach i restauracjach.

W Dąbrowie doskonale się bawiono na zabawie absolwentów miejscowego gimnazjum im. Łukasińskiego. Zabawy te mają ustaloną opinję, nic dziwnego, że i w tym roku w miłym nastroju bawiono się ochoczo do rana.

Pozatem zarówno Sylwester, jak i wczorajszy dzień Noworoczny minął w Zagłębiu spokojnie i bez poważniejszych wydarzeń.

× **UJĘCIE 2 ZŁODZIEI.** Przed miesiącem, podczas odprowadzania do sądu w Mysłowicach 2 zawodowych złodziei Walickiego i Balickiego, skorzystali oni z dużego ruchu kołowego i uciekli eskortującemu ich policjantowi. Obecnie ujęto ich w Sosnowcu i osadzono w więzieniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

2 Czwartek	Dziś Makarego Jutro Genowefy Wschód słońca 7 m. 46. Zachód „ 15 m. 51.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: Audjencja w Ischlu.
PALACE: „Wonder Bar".
EDEN: Byli sobie dwaj hultaje.

—xx—

× **UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW NA WYPADEK BRAKU PRACY.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego za wrzesień 1935 r. w Funduszu Pracy zabezpieczonych było na wypadek braku pracy 910.756 robotników z tego na terenie województw centralnych 457.881 osób, w województwach wschodnich 52.671, w zachodnich 235.497, oraz w woj. południowych 164.706 osób.

× **ZWOLNIENIE OD OBOWIĄZKU UBEZPIECZENIA.** Zgodnie z zarządzeniem Ministra opieki społecznej osoby, które wzamian za otrzymaną z Funduszu Pracy pomoc doraźną pracują przy robotach, finansowanych przez Fundusz — nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej, oraz w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia r. b.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 2 stycznia 1936 r. o godz. 8.30 doskonała operetka Hervego p. t. „NITOUCHE", która cieszy się niebywałem powodzeniem.

Jutro, dnia 3 stycznia o godz. 8.30 wiecz teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, świetną operetkę Hervego p. t. „NITOUCHE".

—oOo—

Fotografje na legitymacjach
UBEZPIECZENIOWYCH.

Wobec zarzutów, wysuwanych przeciwko dostarczaniu przez ubezpieczonych fotografij do nowych legitymacyj ubezpieczeniowych, należy wyjaśnić, że legitymacje te, dzięki fotografjom, zyskują moc dowodów tożsamości wobec władz ubezpieczeniowych i zastępują w ten sposób wszelkie inne dowody.

Jest to więc ułatwienie dla ubezpieczonych, którzy nie będą potrzebowali wyrabiać sobie innych dowodów tożsamości, co wymaga nieraz większych zabiegów i pociąga za sobą koszty opłat stemplowych.

Ponadto fotografja na legitymacji ubezpieczeniowej, zapobiega nadużyciom, polegającym na korzystaniu ze świadczeń przez osoby uprawnione.

Dla ułatwienia ubezpieczalnie społeczne przyjmują również fotografje stare. Dostarczanie fotografji obowiązuje ubezpieczonych i członków ich rodzin od 14 roku życia.

KRONIKA ZAWIERCIA

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW KOŁO Z. R. W KOZIEGŁÓWKACH. W ub. niedzielę w świetlicy własnej odbyło się zwyczajne, zebranie miesięczne członków Koła Z. R., na które przybył delegat Zarządu powiat. Z. R. p. Mach Czesław. Zebranie zagaił i przewodniczył komendant Koła p. Żak Piotr, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy. Ze sprawozdania wynika, że Koło w Koziegłówkach rozwija się z każdym rokiem, posiada własną świetlicę w domu p. Żaka Piotra, który na ten cel ofiarował lokal bezinteresownie, Zarząd prenumeruje czasopisma: Naród i Wojsko, Głos Rezerwisty i t. p. Świetlica otwarta jest codziennie, gdzie członkowie spędzają wolny czas od pracy na pożytecznych rozrywkach i na czytaniu pism. Delegat zarządu powiat. p. Mach omówił program pracy na czas najbliższy, poczem kilku członków złożyło ślubowanie. W wolnych wnioskach postanowiono zwołać walne zebranie na dzień 19 bm i zaprosić delegatów zarządu powiat. Pod koniec zebrania p. Mach podziękował w imieniu zarządu powiat. za dotychczasową pracę i życzył wszystkim powodzenia w pracy z Nowym Rokiem.

× **BUDOWA „DOMU REZERWISTY"** Zamiast życzeń świątecznych i Noworocznych na budowę Domu Rezerwisty w Zawierciu złożyli: pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu zł. 15 gr. 48. Zarząd Powiat Z. R. w Zawierciu 10 zł. Zarząd koła Z R. Warty 5 zł., Zarząd koła Z. R. w Koziegłówkach 3 zł., Zarząd koła Z. R. w Zawierciu 10 zł. Razem złożono 43 zł. 48 gr.

× **KOŁO Z. R. NA WARTACH** Zarząd Koła Z. R. na Wartach wyznaczył na niedzielę dn. 2 lutego w świetlicy własnej walne zebranie członków koła Z. R. z udziałem delegatów zarządu powiat. Z. R. Obecność wszystkich obowiązkowa.

× **KOŁO Z. R. W ZAWIERCIU.** W sobotę dn. 4 bm. o godz. 19 w lokalu własnym prof. Bedowski wygłosi odczyt p. t. „Sprawa polska podczas wojny światowej" Następnie prezes koła p. mec. Kazoński omówi sprawy bieżące

Kiedy nastąpi koniec świata?

W głównej świątyni Benares w Indjach znajduje się do dnia dzisiejszego piramida, składająca się z 64 cieniutkich blaszek złotych, złożona przez Brahmę. Blaszki są w środku przekłute tak, że można przez nie przewlec cienki drucik lub nitkę. Drucik taki utrzymuje blaszki w stanie nieruchomym. Blaszki te są różnych rozmiarów: większe, mniejsze i zupełnie małe, tak, że ułożone na sobie two rzą naprawdę regularną piramidę. Otóż Brahma oświadczył kapłanom, że wtedy, gdy blaszki, składające ową piramidę zostaną przeniesione całkowicie według reguł, jakie osobno kazał spisać, nastąpi koniec świata.

Przenoszenie złotych blaszek i umieszczenie ich na innych drucikach trwa od wielu już lat, ale do tej pory nie została wieża — składająca się, jak powiedzieliśmy, tylko z 64 blaszek! — przebudowana. Dla całkowitego bowiem wykonania zadania przy ścisłem stosowaniu się do przepisów Brahmy, należy wykonać 20.293.775.907.454.475 ruchów, połączonych z przeniesieniem blaszek. Jeżeli teraz zważymy, że nawet najbardziej wprawiony w pracę kapłan musi na jeden ruch zużyć przynajmniej 5 sekund — to, gdyby kapłani pracowali dzień cały, bez przerwy, nad zadaniem Brahmy, mogliby wykonać tylko 17.280 mutacyj a w jednym roku najwyżej 6.307.200.

Na wykonanie więc całkowitego zadania Brahmy potrzeba byłoby aż 2.217.395.650.174 lat, czyli: trzy tryljony, dwieście siedemnaście miljardów, trzysta dziewięćdziesiąt pięć miljonów, sześćset pięćdziesiąt tysięcy, sto siedemdziesiąt cztery lata. W tym momencie nastąpiłby kres świata ziemskiego, jego koniec ostateczny. W pojęciu więc normalnego mózgu znaczyłoby to, że koniec świata nastąpi kiedyś, w nieskończoności lat.

SMACZNEGO

Podczas ulewnego deszczu nad brzegiem rzeki spotykają się dwaj przyjaciele:

— Cóżto? — pyta jeden — podczas takiego deszczu siedzisz spokojnie i łowisz ryby? W dodatku masz gębę spuchniętą!

— Deszcz mi wcale nie przeszkadza — odpowiada flegmatycznie rybak — a pozatem nie mam wcale spuchniętej twarzy, tylko trzymam glisty w ustach, żeby mi nie uciekły.

SUMIENNY URZĘDNIK

Dla odebrania należności w pewnej prowincjonalnej firmie szef wysyła urzędnika i przed wyjazdem daje mu instrukcje:

— Wsiądzie pan do wagonu i przyjedzie tam koło południa. Zje pan na dworcu dobry kotlecik, a po śniadaniu pójdzie pan do klijenta i odbierze pan dziesięć tysięcy złotych. Wrazie gdyby coś zaszło zatelefonuje pan do mnie to udzielę panu odpowiednich instrukcji.

Urzędnik pojechał.

O godzinie pierwszej popołudniu szef otrzymuje depeszę następującej treści:

„Dworzec, kotletów zabrakło. Proszę o instrukcje co robić".

POŁUDNIOWY TEMPERAMENT

W małej kawiarence na Sycylji spotyka się dwóch rozpolitykowanych znajomych. Zaczynają rozmawiać o wojnie włosko-abisyńskiej, o Mussolinim, o kryzysie. Rozmowa staje się coraz żywsza, wreszcie przechodzi w ożywiony spór.

Obaj wstają, zbliżają się do siebie coraz bardziej. Zaciskają pięści.

Nagle jeden odwraca się nerwowo:

— Czyż tu niema u licha nikogo, ktoby nas rozdzielił?

CHARLES BARRY

Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza - Krasuckiej

34)

Z natury skromny i usuwający się zwykle w cień, zapragnął całą duszą zostać detektywem. Zwierzchnicy jego wiedzieli, że pod powierzchowną surowością kryje się miękkie i czułe serce, zresztą Gilmartin uważany był za człowieka niezwykle kulturalnego i wykształconego. Koledzy niejednokrotnie uśmiechali się ukradkiem, widząc go zajętego czytaniem książeczki niebiesko oprawnej w jakimś obcym języku, najprawdopodobniej greckim, znali bowiem szczególną słabość Gilmartina do późniejszych autorów greckich. Niejednokrotnie Gilmartin twierdził, że dzieło Luciana „Vera Historia" o wiele przyjemniej było czytać, niż utwory Juljusza Verne'a, albo H. G. Wells'a. Niezwykle popularny wśród podwładnych, chociaż naogół uważany za srogiego zwierzchnika, cieszący się sławą wśród zawodowych kryminalistów i mający ogromne powodzenie u kobiet, Gilmartin kierował się w swej pracy jakąś własną, niezapożyczoną od nikogo metodą, która nawet dla bardziej utalentowanych kolegów była niezgłębioną tajemnicą. Mimo to jednak w niektórych momentach potrafił być grubjański dla tych ludzi, którzy go usiłowali traktować zgóry lub też pragnęli wystawić na pośmiewisko.

Najlepiej człowieka tego mógł scharakteryzować fakt, że już w pięć minut po poznaniu panny Tansey, oczarował ją zupełnie, wysłuchując cierpliwie opowiadania plotek, krążących o nocnej wyprawie nadinspektora Liddella. Rezultatem tego było, że panna Tansey przeznaczyła mu najwygodniejszy pokój w pensjonacie, oddając go do dyspozycji Gilmartina na jak długo zechce, „choćiaż starzy klienci dawno go już zamówili", ale „muszą się zadowolić jakimś innym pokojem". Gdy komiczna pulchniutka właścicielka pensjonatu odeszła, Gilmartin przez dłuższą chwilę uśmiechał się, ze stoickim spokojem napychając fajkę. Nawet przybycie z dworca posłańca z walizką nie zbudziło go z zamyślenia i dopiero na odgłos gongu wzywającego na obiad, poruszył się i zawołał:

— Ciekawe!

To było wszystko.

Gdy wszedł do jadalni, panna Tansey podbiegła ku niemu z uprzejmą miną.

— Nie będzie pan miał nic przeciwko temu — zapytała, jeżeli wyznaczę panu miejsce przy stole, przy którym siedzi nadinspektor? Jedyny wolny stolik zajął starszy pan, który dotychczas siadywał zawsze z nadinspektorem. Ale to potrwa najwyżej do końca tygodnia.

Gilmartin z trudem powstrzymał głośny śmiech, zachował jednak powagę i odpowiedział uprzejmie:

— Nic nie szkodzi, proszę pani. Usiądę wszędzie, gdzie pani rozkaże.

Dama zwróciła się doń poufale i szepnęła:

— Może się pan od niego czegoś ciekawego dowie. Jestem pewna, że nadinspektor bawi tutaj w jakiejś tajemniczej misji.

— Istotnie! — zdziwił się Gilmartin całkiem naturalnie. — Zaciekawiła mnie pani. Postaram się coś z niego wydobyć i wszystkiemi wiadomościami podzielę się z panią.

— O, dziękuję panu! — zawołała panna Tansey, lecz nagle przypomniawszy sobie o swej kobiecej godności, głośniej już dorzuciła! — Proszę, ten mały stolik przy samem oknie.

Liddell zachował zupełnie poważną minę, gdy detektyw skłonił się i usiadł naprzeciw. W obecności kelnerki Gilmartin wszczął obojętną rozmowę, oczywiście o pogodzie. W gruncie rzeczy pragnął omówić jeszcze pewne szczegóły związane z sprawą Tretheway'a, to też, gdy zostali sami, natychmiast zmienił temat.

(D. c. n.)

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ...

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI